

Przyczyna słabości Polski

Stanisław Michalkiewicz

Wirtualna Polonia w dniu 2010-06-03

Szanowni Państwo!

Żalodne widowisko, jakiego byliśmy świadkami w związku z przywiezieniem przez ministra spraw wewnętrznych, pana Jerzego Millera, sporządzonych przez stronę rosyjską kopii nagrań z „czarnych skrzynek” prezydenckiego samolotu, który 10 kwietnia rozbił się w pobliżu lotniska Siewiernoje pod Smoleńskiem pokazuje, że państwo polskie znalazło się w stanie rozkładu. Z jednej strony budzi to grozę i przerażenie, ale z drugiej – wystawia nie tylko Polskę, ale również nasz naród na pośmiewisko świata. Trudno bowiem znaleźć inny przykład, gdzie prawie 40 milionów ludzi daje się bezkarnie wodzić za nos bandzie zdemoralizowanych i skorumpowanych tajniaków, którzy frymarczą i państwem i narodowymi interesami, posługując się figurantami udającymi mężów stanu. Doprawdy niepojęte, jak można traktować serio drapichrustów, którzy swoimi osobami żyrują oddanie zarówno naszego państwa, jak i naszego narodu pod ręczne sterowanie strategicznych partnerów?

Skoro jednak sprawy zaszły już tak daleko, to musimy przynajmniej teraz postawić sobie pytanie – jaka jest przyczyna, że nasze państwo nie jest w stanie stworzyć żadnej siły – ani gospodarczej, ani militarnej, ani nawet – kulturowej? O sytuacji gospodarczej naszego państwa świadczy najlepiej poziom długu publicznego, który nie tylko przekroczył 700 miliardów złotych, ale rośnie z szybkością co najmniej 3 tysięcy złotych na sekundę. Nikt nie wie, co z tym zrobić, nikt nie wie, jak ten wzrost chociaż trochę przyhamować – a przecież każda polska rodzina tylko na obsługę tego długu, to znaczy – na wypłacanie lichwiarskiej międzynarodowce procentów, musi każdego roku oddać co najmniej 4 tysiące złotych! W ten oto sposób polityka kolejnych rządów przekłada się bezpośrednio na naszą sytuację osobistą, więc jeśli nawet nie obchodziłyby nas żadne względy patriotyczne, to warto zastanowić się nad przyczynami tego stanu rzeczy ze względu na osobisty interes.

Ponieważ państwo nasze nie jest w stanie stworzyć żadnej siły ekonomicznej i jedzie na długach, to nic dziwnego, że nie jest również w stanie stworzyć żadnej siły militarnej. Stać je zaledwie na 100 tysięcy marnego wojska, które wojskiem nazywane jest tylko przez grzeczność, ponieważ w gruncie rzeczy nie jest w stanie wykonać żadnego poważniejszego zadania militarnego z wyjątkiem służby wartowniczej – no i oczywiście – asystowania przy pogrzebach. W tej sytuacji nic dziwnego, że rosyjski premier Putin bez ceregieli tresuje naszych dygnitarzy do pojednania, a oni nie tylko gorliwie skaczą przed nim z gałęzi na gałąź, ale w dodatku również nam opowiadają coraz głębsze i coraz mniej prawdopodobne bajki.

Temu upadkowi gospodarczemu i militarzemu towarzyszy upadek kulturowy. W porównaniu choćby z takimi Niemcami, Polska nie rejestruje prawie żadnych patentów. Nasze renomowane wyższe uczelnie ledwo mieszczą się o kolicach 500 miejsca w światowych rankingach, zaś dokonania w zakresie tak zwanej twórczości plasują się na poziomie chałtury. Nie ma żadnego porównania z okresem międzywojennym, którego okruszkami próbujemy żywić się do dnia dzisiejszego.

I tak się w tym nieszczęściu szczęśliwie składa, że pytanie o przyczynę, dla której państwo nasze nie jest w stanie stworzyć żadnej siły, warto postawić właśnie dzisiaj – w przededniu 4 czerwca. 4 czerwca 1992 roku miała bowiem miejsce próba ujawnienia agencji w strukturach

Sto lat temu zmarła Orzeszkowa

- pozytywistyczna feministka

Eliza Orzeszkowa zajmuje w polskiej literaturze szczególnie miejsce jako autorka z kanonu „bogoojczyźnianych” lektur szkolnych, a jednocześnie ikona polskich feministek. We wtorek 18 maja mija setna rocznica jej śmierci.

Chwalona przez współczesnych za „łowę jakby męską” morderczą pracą zdobyła sobie szacunek i miejsce w literaturze. Ceniona i szanowana za życia, Orzeszkowa z czasem przeistoczyła się w szkolną piłę, dręczycielkę młodzieży odpytywanej z usypiających, bogoojczyźnianych lektur. Ta matka-założycielka polskiej myśli feministycznej wciąż czeka na odczytanie - mówi o Orzeszkowej Kazimiera Szczuka.

Eliza Orzeszkowa urodziła się 6 czerwca 1841 roku w zamożnej szlacheckiej rodzinie w Miłkowszczyźnie koło Grodna. Kiedy miała dwa lata umarł jej ojciec. W latach 1852-1857 uczyła się na pensji sakramentek w Warszawie, gdzie zawarła przyjaźń z Marią Konopnicką. Naukę na pensji wspominała jako stratę czasu. Uważała, że po jej opuszczeniu była pograżona w beznamiętności i razem lekkomyślności. Później w swoich utworach („Marta”, „Pamiętnik Waławy”, „Nad Niemnem”, „Kilka słów o kobietach”) krytykowała sposób edukacji dziewcząt. W 1858 roku, w wieku 17 lat, wyszła za mąż za dużo od niej starszego Piotra Orzeszka i zamieszkała w jego majątku w Ludwinowie. Związek zaaranżowała rodzina Elizy, a ona sama zgodziła się na niego aby uniezależnić się od matki. Małżeństwo nie było udane, ale pobyt w Ludwinowie stał się dla przyszłej pisarki pierwszą okazją do zaangażowania w życie społeczne. W litewskich komitetach ziemiańskich trwała właśnie dyskusja na temat sposobów uwłaszczenia chłopów i Orzeszkowa zaangażowała się - ku niezadowoleniu męża - po stronie rozwiązań demokratycznych. Wymusiła też na Orzeszce zgodę na prowadzenie w Ludwinowie szkoły dla dzieci wiejskich.

Tymczasem wybuchło powstanie styczniowe i Orzeszkowa, która czuła się związana z obozem demokratycznym, pomagała w ukrywaniu i przewożeniu przez granicę Romualda Traugutta, była łączniczką partyzantów, zaopatrywała ich w żywność. Konsekwencje jej działań poniósł mąż, który po klęsce powstania został zesłany do guberni permskiej, a jego majątek w Ludwinowie został skonfiskowany. Po powstaniu dobrze widziane było żeby żona pojechała na zesłanie razem z mężem. Orzeszkowa, choć małżonek płacił zesłaniem za jej własne sympatie polityczne, nie uczyniła tego. Wróciła do majątku rodziców na Miłkowszczyźnie. W 1867 roku, po powrocie Orzeszki z zesłania, wystąpiła z pozwem o rozwód i uzyskała go. Kilka lat później związała się z Stanisławem Nahorskim, z którym żyła przez lata bez ślubu siejąc zgorznienie w środowiskach ziemian. Ślub wzięli dopiero w 1894 roku.

Tymczasem w majątku rodziców czekała na Orzeszkową - wreszcie samodzielna i decydująca o samej sobie - wielka biblioteka ojca z działami klasyków XVIII i XIX wieku - nie tylko literaturą piękną, ale też dziełami filozoficznymi, socjologicznymi i ekonomicznymi. Wyznała sobie ścisły reżim godzin studiowania i konsekwentnie go realizowała nie chcąc okazać kobiecej słabości i niedołęstwa - jak pisała wspominając ten okres. Lata spędzone w majątku rodziców były ważnym okresem w dojrzewaniu pisarki.

Feministka do str. 22

Metody uzyskania statusu prawnego w USA

Christopher A. Kerosky

Thumaczyła Magdalena Zimka

Poniżej znajdują Państwo przegląd obowiązującego prawa. Prawo to ma zastosowanie w przypadku składania wniosków o przyznanie wizy tymczasowego pobytu w USA na podstawie zatrudnienia lub na podstawie prowadzenia działalności gospodarczej.

B-1 Wiza biznesowa. Otrzyma ją może osoba, która chce przyjechać do USA w celach biznesowych. Okres ważności takiej wizy to zregóły 6 miesięcy. Wizę można przedłużyć na terytorium Stanów Zjednoczonych poprzez złożenie odpowiedniej aplikacji do USCIS. Szanse na uzyskanie tej wizy zależą od przedstawionej dokumentacji, np. listów rekomendacyjnych od partnerów biznesowych na terytorium USA.

B-2 Wiza turystyczna. Wizę turystyczną można otrzymać na okres 6 miesięcy, bądź mniej, ale jest możliwość jej przedłużenia poprzez złożenie aplikacji do USCIS. Jest bardzo istotne aby legalnie przedłużyć status jeszcze przed wygaśnięciem wizy. Wysłanie takiej aplikacji z prośbą o przedłużenie automatycznie umożliwia pozostanie w Stanach Zjednoczonych legalnie do momentu wydania decyzji.

H-1 Wiza dla profesjonalistów. Wiza ta umożliwia podjęcie pracy dla firmy sponsorującej na okres 3 lat, z możliwością przedłużenia do 6 lat. Aby uzyskać tą wizę trzeba posiadać tytuł licencjata lub inny równoczesny tytuł. Obecnie prawo imigracyjne umożliwia posiadaczom wiz H-1 łatwiejszą możliwość zmiany pracodawcy, a w wielu przypadkach możliwość podjęcia pracy od razu po wysłaniu dokumentów z drugą petycją H-1.

L-1 Transfer w obrębie przedsiębiorstwa zatrudniającego. Wiza przeznaczona dla dyrektorów, menadżerów lub osób posiadających „specjalistyczną wiedzę” w danej dziedzinie. Wiza jest ważna przez okres 1 roku, z możliwością przedłużenia do 7 lat. Zapewnia prawo do pracy w firmie sponsorującej, a także nie wymaga, aby wnioskodawca posiadał dyplom.

R-1 Wiza dla pracowników religijnych. Wiza religijna jest przyznawana osobom sponsorowanym przez instytucje religijne i zregóły jest przyznawana na okres 2 lat z możliwością przedłużenia. Bardzo dobra alternatywa dla osób związanych z kościołem, synagogą, szkołą bądź innymi instytucjami o charakterze religijnym.

O/P Wiza dla artystów oraz osób pracujących w branży rozrywkowej. Wiza ta umożliwia artystom oraz osobom pracującym w branży rozrywkowej pozostanie w USA i kontynuowanie swojej pracy przez określony czas.

E - Wiza inwestorska Wymagany jest „traktat” z kraju pochodzenia wnioskodawcy, znaczne inwestycje w USA oraz prowadzenie działalności handlowej w USA

F-1 Wiza studencka. Wiza na czas nieokreślony, przyznawana osobom, które zapisane są w pełnym wymiarze godzin w zatwierdzonym programie studiów.

J-1 Wiza treningowa. Wizę można uzyskać maksymalnie do 18 miesięcy. Warunkiem jest uczestnictwo w programie praktyk bądź w działalności niektórego typu.

Wszystkie osoby, które uzyskały wizę mają również i przepustkę na wjazd do USA na czas określony. Każda osoba musi udowodnić, że nie posiada celów imigracyjnych i chce powrócić do ojczyzny wraz z końcem trwania pozwolenia na pobyt czasowy.

Osoby ubiegające się o wizę za granicą mogą podlegać kontroli dwa razy przed przyjazdem do USA u Urzednika Konsularnego Departamentu Stanu, to on

Kerosky - Uzyskania status do str. 24

Walka czy kooperacja?

Marian Polak

Jednym z podstawowych założeń darwinizmu jest definicja egzystencji jako brutalnej walki o przetrwanie, w której przeżywają najsilniejsi.

Kto nie walczy, albo walczy i przegrywa, ten ginie. Tak więc współczesny samiec alfa, który nawykowo ściga się z innymi samcami w gabinecie, na parkiecie, w gazecie i w toalecie, to uboczny produkt ewolucji.

Problem w tym, że koncepcja rozwoju życia biologicznego jako wojny wszystkich ze wszystkimi od początku była trochę naciągana, co zresztą niepokoiło jej autora, Karola Darwina. Już on sam znalazł bowiem liczne przykłady na potwierdzenie zupełnie innej ścieżki ewolucji, której podstawowym założeniem była nie rywalizacja, ale współpraca.

W tym modelu rozwoju, kto rywalizuje, tego życie marginalizuje. Natomiast źródłem postępu jest konstruktywna współpraca jednostek, grup i całych społeczności.

Ten paradoks udało się zneutralizować poprzez teorię doboru krewniaczego, ale neodarwinisci i socjobiolodzy znajdują coraz więcej argumentów za kooperacyjną koncepcją ewolucji. Tym bardziej że potwierdza ją na każdym kroku praktyka społeczna. A ta dowodzi, że samiec alfa już zrobił swoje. Więc może spokojnie odejść tam, dokąd swego czasu poszły dinozaury, a za nimi neandertalczyki.

O ile bowiem dobor naturalny okazał się strategią skuteczną na wczesnych etapach rozwoju naszego gatunku, o tyle wyższe formy socjalizacji, które pozwoliły na integrację wędrownych grup naszych przodków w pierwsze społeczności, wymagały już nie tyle walki, co współpracy wszystkich ze wszystkimi.

W rozwiniętych społeczeństwach demokratycznych agresja przeszkadza w rozwoju, toteż wiele wskazuje na to, że ewolucja naszego gatunku promuje kooperacyjny model relacji społecznych.

Można to nazywać „feminizacją”, można „zemstą samców beta”, niemniej nawet w sposobie zarządzania wielkimi korporacjami wyraźnie odchodzi się od modelu autorytarnego szefa-dyktatora. Zapewne przyczyniły się do tego badania wykazujące zdecydowanie większą skuteczność dyrektorów stawiających na współpracę w zespole. Firmy zarządzane demokratycznie rozwijają się otóż lepiej i przynoszą większe zyski, niż te kierowane przez „zamordystę”, w nich bowiem większość energii pracowników pochłaniają konflikty wewnętrzne i rywalizacja wszystkich ze wszystkimi.

Stawianie na współpracę kosztem zachowań rywalizacyjnych wydaje się o tyle racjonalne, że otwarte konflikty są zdecydowanie kosztowniejsze (i biologicznie, i ekonomicznie) od wszystkich razem wziętych technik kooperacji. Stąd rosnące znaczenie tak zwanych „soft skills” – zdolności komunikacyjnych, mediacyjnych i talentów do budowania dobrych relacji międzyludzkich.

Ograniczanie agresji wydaje się być zresztą podstawowym kierunkiem ewolucji także u innych naczelnych. Jak dowodzi historia tak zwanej „The Garbage Dump Troop”, grupa szympansov, która straciła większość samców alfa, stała się modelową społecznością demokratyczną. Rywalizacja ustąpiła tam kooperacji, przez co Garbage Troop okazała się atrakcyjna także dla znacznej liczby „obcych” szympansov. Przyjmowano je „z otwartymi rękami”. Ale pod jednym warunkiem. Żadnej agresji! Gdyby małpy znały alfabet, tabliczka przy wejściu na Szympansi Śmietnik informowałaby pewnie uprzejmie: „Samcom alfa już dziękujemy!”. □

Michalkiewicz - Słabości do str. 22